Nr. 184. Dnia 22 Sierpnia 1872 r. Czwartek. Dnia 10 (22) Sierpnia 1872 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. (w tem mieści się już opłata cztowa za przesyłkę rs. 1 kop. oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Symforjana M.
Piątek: Ś. Filipa Benicjusza W.
Sobota: Ś. Bartłomieja Apostoła.
Niedziela: *14 po Św. Ś. Ludwika Kr.*

Wschód słońca o godzinie 4 minut 55 | Długość dnia godzin 14 minut 14
Zachód „ „ 7 „ 56 | Ubyło „ „ 2 „ 31.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Poniedziałek: Ś. Zefiryna Pap. Męcz.
Wtorek: Ś. Cezarjusza Biskupa.
Środa: ŚŚ. Augustyna B. i Rufina.
Czwartek: Ścięcie Ś. Jana Chrzciciela.

— Wczoraj w kościele Opieki Ś. Józefa (naprost ulicy Królewskiej), obchodzony był pierwszorzędny odpust ku czci Ś. Joanny Franciszki Fremiot de Chantal, Założycielki Zgromadzenia Panien Wizytek.— Pierwsze Nieszpory i Wotywę odpustową przed Ołtarzem uroczystującej Patronki odprawił JX. Cieślewski, prefekt gimnazjum, poczem miejscowe Zakonnice i licznie zebrani pobożni, przystąpili do ucałowania czcigodnych relikwij Ś. Joanny. Summę celebrował JX. kanonik Mieszkowski, Jubilat, proboszcz z Borzęcina, Nieszpory JX. Seroczyński, wikarjusz archikatedralny. Słowo Boże przed Summą głosił JX Borzewski, kanonik metropolitalny, a w czasie Nieszporów JX. Bortkiewicz, kapelan wojskowy.— Amatorowie wykonali podczas Wotywy i Summy: msze kompozycji Krogulskiego i miejscowego organisty Józ. Kaz. Piotrowskiego; — nadto p. Szabliński, nestor wiolonczelistów, odegrał utwory: Lafon'a, Bertiniego i Beethovena.

— *W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonaw. za Nr 221 wydanym, zamieszczono:* Z powodu nastąpienia obecnie krótszych dni, polecam Komisarzom cyrkułów, do których to odnosi się, zobowiązać za pokwitowaniem entreprenerów widowisk scenicznych w ogródkach, ażeby od dnia 10 (22) sierpnia r. b., rozpoczynali przedstawienia o godzinie 7 $^1/_2$ wieczorem, czego Komisarze ze swej strony dopilnować są obowiązani.

— Dostrzegłem, że dorożkarze znowu jeżdżą po mieście zbyt szybko z opuszczonemi lejcami, nie trzymają się prawej strony ulicy i w nieporządnej liberji. Zwracając na to uwagę Komisarzy cyrkułowych, polecam ponownie nakazać urzędnikowym naczelnikom i stójkowym strażnikom przestrzegać, ażeby to miejsca nie miało i ażeby nieporządnie ubranym powożącym niedozwalano wyjeżdżać na miasto dla zarobkowania.
(G. P.)

—Q— W dziennikarstwie istnieją oddzielne warunki, które nie zawsze są znane publiczności czytającej, i dla tego stają się przyczyną niesłusznych zarzutów na jakie często dziennikarze bywają narażeni.

Zarzuty te pochodzą więc głównie z małego obeznania się czytających z dość skomplikowaną machiną dziennikarską.

Mało kto domyślić się może ile to trudu, kosztów i zachodów użyć trzeba dla zbudowania jednego nawet numeru dziennika informacyjnego, chociażby nawet drobniejszych rozmiarów.

Naturalnie wiadomości nie przychodzą same, trzeba je zbierać stąd i z owąd. Do tego używana jest pewna liczba referentów dziennikarskich zwanych zwykle *reporterami.*

Jest to rzemiosło bardzo utrudzające i często na niemałą narażające odpowiedzialność.

Reporter musi mieć liczne stosunki, znać wybornie miasto, w którem dziennik wychodzi, być bardzo ruchliwym, umieć oceniać wiarogodność źródeł, z których czerpie wiadomości, a pomimo tego wszystkiego jednak narażony on bywa na częste pomyłki.

Ale oprócz wiadomości nadsyłanych przez reporterów, redakcja czerpie z innych licznych źródeł obcych właściwemu składowi dziennika.

Bywają wiadomości nadsyłane przez prenumeratorów, przez znajomych, a nawet przez osoby obce zupełnie i nieznane w redakcji.

W tym ostatnim wypadku wiadomości umieszczają się dopiero po dokładnem ich sprawdzeniu i skonstatowaniu przez właściwego reportera.

Jeżeli zaś osoba przynosząca lub nadsyłająca wiadomość znaną jest redakcji z imienia i stanowiska, to sprawdzenie staje się rzeczą zbyteczną, za wieleby to bowiem czasu zajęło i stałoby się przyczyną zwłoki w umieszczeniu wiadomości, której całą zasługą jest to, że wcześnie umieszczoną została.

Główną bowiem zasadą dziennikarską jest lepiej dać dzisiaj chociażby nawet niezupełnie dobrze obrobiony artykuł, aniżeli czekać dnia jutrzejszego na szczegółowsze i być może dokładniejsze sprawozdanie.

I zwykle w takich razach redakcja mając do czynienia ze znanemi sobie osobami nie ma powodu żałować swojego pośpiechu i dobrej wiary.

Informacje zawsze prawie przychodzą prawdziwe, a w razie wątpliwym informujący ostrzega sam, iż nie bierze za wiadomość przez siebie podaną odpowiedzialności, i że należałoby rzecz sprawdzić na miejscu.

Odpowiedzialność, o której wspominaliśmy, liczy się tylko w stosunku przynoszącego wiadomość do samej redakcji. W żadnym bowiem razie nie jest ona obowiązaną donieść zkąd wiadomość pochodzi i nie czyni tego. Osoby więc przynoszące do redakcji jakąbądź nowinę, czynią to w uzasadnionem przekonaniu, iż ta ostatnia swoją odpowiedzialnością ich osobistość zasłaniać będzie.

Powtarzamy, że w takich warunkach nigdy się prawie nie zdarzało, ażeby osoba znana redakcji, albo jej współpracownikom, przyniosła wiadomość mylną lub co gorsza zupełnie zmyśloną.

Byłoby to bowiem nadużycie dobrej wiary, nagannem jak wszystkie nadużycia, a tem donioślejszem im wyższy rozgłos przybiera.

Tymczasem niedawno zamieszczony fakt z opisem obudzenia się z letargu młodej panienki w Łowiczu, opisem, którego tak szczegóły jak i treść są prostym tylko wymysłem, dowiódł nam, że na informacje zaciągnięte nawet od znanych osób nie zawsze rachować można.

Współpracownikowi naszemu opowiedział ten fakt ze wszystkiemi szczegółami pan Rozenthal, lekarz z Łowicza, a zapytany, czy opowiadanie jest prawdziwem, potwierdził jego wiarogodność, dodając, że sam na consilium był wzywany.

Umyślnie i wyjątkowo odstępujemy tu od zasady nie wymienienia nazwiska osoby, która nam wiadomość udzieliła, chcemy bowiem pozostawić doktorowi Rosenthalowi całą odpowiedzialność za utwór fantazji, który oprócz lekarskich zdradza w nim i powieściopisarskie zdolności.

Wiadomość o rozbudzeniu się z letargu, jakkolwiek te wypadki dość rzadko się zdarzają, nie ma jednak w sobie nic nieprawdopodobnego, dla tego więc redakcja uważała za zbyteczne pisać do Łowicza o potwierdzenie wypadku, w obec stanowczego wypowiedzenia rzeczy przez miejscowego lekarza, utrzymującego, że w całym fakcie brał nawet czynny udział.

Gdyby naprzykład doktór Rozenthal zapewniał nas, że ta lub owa liczba pacjentów przez niego leczonych umiera na tydzień, nie mielibyśmy prawa wątpić o prawdziwości jego twierdzenia.

Co jednak mogło skłonić doktora Rozenthala do wprowadzenia w błąd redakcji, a tem samem nadużycia dobrej wiary czytelników, to dotychczas pozostaje dla nas zagadką?

Jeżeli to był żart prosty, to trzeba przyznać, że się nie zgadzał wcale ze stanowiskiem żartującego, a całkiem był niewczesny ze względu na doniosłość jaką przybierał przez podanie go do wiadomości publicznej.

Bo doktorowi Rozenthalowi nie obcem było, iż cała rzecz umieszczona zostanie w Kurjerze.

Dziennik może się w dobrej wierze omylić, ale osoba która umyślnie omyłkę tę popełnia naraża się na zarzut amatorstwa mistyfikacji, które o tyle są gorsze o ile się w szczupłem i zażyłem kółku pomieszczają.

Jest to także talent, ale dotychczas nie był on jeszcze poszukiwanym przez ludzi oddających się naukę poważnej.

* * *

Wypada nam już tylko przeprosić kolegów w prasie, którzy na wiarę wiadomości przez nas podanej powtórzyli ją w swoich pismach.

Jako ludzie obznajmieni dobrze z manipulacją prasową, uznają oni niewątpliwie, że odpowiedzialność za wprowadzenie w błąd czytelników nie na nas ciąży.

Wiadomości miejscowe.

= Pomimo upływu kilku miesięcy, wielu z delegowanych obywateli do zbierania w roku bieżącym po domach kwesty wielkanocnej, dotychczas z przyjętego na siebie obowiązku, nie wywiązało się i nie przedstawiło dowodów Banku Polskiego, na wniesione przez siebie kwoty.

Opóźnienie to nie dozwala ukończyć ogólnego rachunku z pływów nastąpionych z tego źródła, a tem samem i użyć takowych na właściwy cel.

Powodowany tem członek Warszawskiej Rady Miejskiej Publicznej Dobroczynności, zawiadujący powyższą kwestą, ma honor uprzejmie prosić panów delegowanych, ażeby w przeciągu dni 10, zechcieli wnieść do Banku Polskiego, zebrane przez siebie kwoty, i nadesłać listy kwestowe wraz z kwitami bankowemi, na ręce naczelnika sekcji egzekucyjnej, ławnika Magistratu K. Wiemann.

W dalszym zaś ciągu ogłoszenia z dnia 9 (21) czerwca r. b., podaje się do wiadomości, iż niżej wymienieni delegowani, przedstawili dowody z zebranej kwesty: Tołwiński rs. 8 kop. 76, Skroński rs. 8 kop. 91 $^1/_2$, Robert Gloger rs. 8 k. 40, Rożycki rs. 11 kop. 96 $^1/_2$, Wincenty Hryniewicz rs. 18 kop. 95 $^1/_2$, Władysław Hejnrych rs. 17 kop. 74 $^1/_2$, Jan Minde rs. 28 kop. 9[illegible], Fritsch rs. 13 k. 25, Edward Szteblar rs 36 k. 18 $^1/_2$, Henryk Limprecht rs. 14, Hipolit Swięcicki rs. 6 k. 8[illegible], Melechin rs. 26 k. 29 $^1/_2$, Butkiewicz rs. 14 k. 21 $^1/_2$, Ignacy Rappel rs. 62 k. 91, Kaźmierz rs. 3 kop. 15 $^1/_2$, Edelman rs. 3, Lejb Rabinowicz Kohn rs. 17 kop. 6[illegible], Edward Drążkiewicz kop. 80, Julian Bogdański rs. 37 kop. 6, Feliks Głodowski rs. 28 k. 84, Stanisław Paszkowicz rs. 39 kop. 94, Marceli Kukowski (syn) rs. [illegible] kop. 85, John Gotlieb rs. 8 k. 6, Trzeszczkowski rs. 3 kop. 65 $^1/_2$, H. Eberlajn rs. 9 kop. 60 $^1/_2$, Antoni Bernisch rs. 18 kop. 33 $^1/_2$, Roszkowski rs. 6 kop. 86, Szachna Réjch rs. 37 kop. 90 $^1/_2$, Julian Przeradzki rs. 18 kop. 69 $^1/_2$, Jan Jasiński rs. 44 kop. 78, Wiktor Maringe rs. 35 kop. 65, Edward Rejchman rs. 19 kop. 98 $^1/_2$, Józef Argier rs. 57 kop. 58 $^1/_2$, Moszek Bzyler rs. 20 kop. 11 $^1/_2$, Romanowski rs. 31 k. 20, Ignacy Koral rs. 5 k. 33, August Störl rs. 7 kop. 10.

Członek Warszawskiej Rady Miejskiej Publicznej Dobroczynności, zawiadujący kwestą wielkanocną, Jenerałlego Sztabu Jenerał Lejtnant *Witkowski.*

= Wisła zaczyna znów przybierać groźną postawę. Dzisiejszej nocy podniosła się ona o 4 stóp 7 cali, tak że dziś wysokość jej wynosi stóp 8. Mieszkańcy nadbrzeżni powinni się mieć na ostrożności, tem bardziej że dochodzą wiadomości o znacznych wylewach, które poniżej brzegu Wisły miały już miejsce.

= Zeszyt VI za miesiąc czerwiec Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego wyszedł z druku i zawiera oprócz prac oryginalnych i tłomaczonych, sprawozdanie z obrotu i stanu funduszów kassy wsparcia podupadłych lekarzy, wdów i sierot po lekarzach. Kassa wsparcia istnieje od lat czternastu przy Towarzystwie Lekarskiem. W r. 1871 wniosło do niej składki terminowe 398 członków w Warszawie i na prowincji.

(*Art. nad.*) —*Panie Redaktorze!* Powietrza, powietrza! wołają u nas wszyscy, zwłaszcza ci, których interesa lub troski o chleb powszedni, przykuły do bruku i murów naszego miasta w porze letniej, bez żadnej nawet nadziei, choćby czasowej dezercji w okolice pozamiejskie, po ten dar Boży, którego brak, przy wzrastającej ludności miasta zamkniętego w pewnych już granicach, co raz, a co raz dotkliwiej czuć się nam daje. Najdotkliwiej cierpią ci, co w pocie czoła całodzienną, ciężką pracą płuc, zabezpieczają swe rodziny, może od żebractwa lub głodowej śmierci. Ich praca, to walka o byt, o życie, a czem więcej wysiłku wa, przy braku zdrowego powietrza, tem pewniej prowadzi do rezultatów wstecznych, to jest do wyczerpania sił, a zatem do nędzy lub śmierci.

Statystyczne cyfry śmiertelności w Warszawie, dają smutne świadectwo naszego bankructwa w żywiole przeznaczonym nam dla życia.

Wiele zdań racjonalnych wypowiadanych w pismach publicznych, a mających na celu dobro ogółu, zyskało już uwzględnienie władz miejskich: przestrzeganie czystości w podwórzach i na ulicach, usuwanie z takowych wszelkiego rodzaju śmieci i nieczystości, zastosowanie praktycznych aparatów do oczyszczania kloak, zakładanie skwerów i t. p. ulepszenia, pod względem sanitarnym, mają wielką zasługę, ale wiele jeszcze dałoby się zrobić na tej drodze bez wszelkich nakładów, szukając przyczyn złego i starając się niszczyć lub osłabiać je u źródła.

Tylko kanalizacja skutecznie zapobiegłaby złemu, pochłaniając z zbiorników wszelkie nieczystości zarażające swym rozkładem powietrze, lecz na owoce z za-

stosowania tego środka, jako wymagającego znacznych kosztów i czasu, wypadnie podobno jeszcze czekać.

Cóż więc pozostaje robić w naglącej potrzebie? Czyż mamy sprawdzać na sobie przysłowie o rosie i mającem wejść słońcu, kiedy mamy tyle jeszcze niekosztownych nawet środków pod ręką, a choć częściowo, mogących zaradzić złemu.

Zasadzanie co najwięcej drzew, tych żywych filtrów powietrza, jako spożywających znaczną ilość gazu węglowego w zamian za dawany nam przez nie kwasoród, wielce jest pożytecznem pod względem sanitarnym — pożądanem by więc było widzieć zielone ich wieńce ocieniające chodniki; co najmniej, przy placach i szerokich ulicach jak np. Marszałkowska, Krakowskie-Przedmieście, część Długiej, Senatorskiej ku Bankowi i innych.

Należałoby uczynić obowiązującem polewanie roztworami dezinfekcejnemi, miejsc przeznaczonych na stanowiska dorożek i omnibusów, a także miejsc stanowiska koni na placach targowych, dla zobojętnienia wydzielin amonjakalnych, przesycających ziemię na niektórych placach od bardzo wielu lat.

Nie byłoby też zbytecznem zabranianie robienia nieczystości, przez przechodniów na ulicy wśród dnia nawet, pod bramami, w załomach murów, z napomnieniem, że oprócz cynicznej niemoralności i robienia szkody przez zawilgacanie fundamentów, popełnia się kradzież dobra publicznego, jakim jest zdrowe powietrze.

Dobrem jest także odprowadzanie w szlachtuzach krwi i nieczystości z zabitych zwierząt w naczynia blaszane, które z korzyścią sprzedawane być mogą, jako nawóz dla ogrodów miejskich.

Rynsztoki też wiele pozostawiają do życzenia. Wyścielane zwyczajnym, grubym brukowcem, mają powierzchnię chropawą, z mnóstwem jam, garbów i załomów, wśród których nagromadzone nieczystości, przeważnie amonijakalnych własności, tak szkodliwych zdrowiu, oczyszczane bywają ledwie kilka razy do roku płukane przez ulewne deszcze, gdyż wydrapywanie zgęszczonych nieczystości przez stróżów, miotłami na ulicę, jak się to u nas najczęściej praktykuje, nie prowadzi do celu, oprócz tego jest ono nadzwyczaj wstrętnem i zatruwającem powietrze. Przerobienie zatem rynsztoków z nadaniem im większego spadku i użyciem do ich brukowania kamieni kostkowych, sześciennych, a których dostarczyć mogą w znacznej ilości ulice: Krakowskie-Przedmieście i Nowy-Świat, gdzie jak słyszeliśmy ma być dany bruk żelazny,—usunęłoby powyżej wymienione niedogodności, szczególnie przy bacznem dozorowaniu stróżów, którzy do rozrzadzenia rynsztokowych nieczystości lub ich spłukania, nigdy nie używają wody, a tej wszakże niebrak jednak w studniach każdej niemal possesji.

Pożądanem by także było postarać się o obfitsze zasiłki zdrowego powietrza od niektórych miejscowości podmiejskich, gdyż dotychczas prądy wiatrów z pod Powązek, od rogatek Petersburskich, a także i od Pragi ku stronie Kępy, przynoszą nam powietrze niezdrowe, ponieważ w tych miejscowościach, odchody kloaczne wylewane są w wielkich massach na pola.

Oprócz niedogodności takiego sąsiedztwa, dla ludnego miasta, ziemia użyzniona w taki sposób udziela odrażającą woń roślinom na niej uprawianym i sam nawóz traci znaczny procent swych zalet przez ulatnianie, kiedy przeciwnie znacznieby zyskał na wartości, gdyby przed użyciem, na parę lat zakopywanym był w ziemi. *W. B.....l.*

= Przed innemi sztukami jakie reżyserja komedji zamierza wystawić po „Księżnej Jerzowej“ ma pójść na scenę premjowana na konkursie krakowskim komedja ś. p. Narzymskiego, p. n. „Epidemja.“

= W Kielcach ma być uorganizowana obywatelska straż ogniowa. Ustawa jej przedstawioną została do zatwierdzenia właściwej Władzy. Dotychczas zapisało ięg na członków straży 54 osób przeważnie z klassy rzędniczej.

= Wczoraj w dramacie E. Manuela p. n. „Robotnicy“ wystąpił pierwszy raz po powrocie z urlopu p. an Tatarkiewicz, który przez kilka miesięcy ciężko horował. Obecnie więc reżyserje dramatu i komedji ają już zgromadzone wszystkie celniejsze siły personelu i spodziewać się należy, że w nadchodzącym zimowym sezonie umiejętnie je spożytkują.

= Wczoraj w południowej porze, w lewej pierwszorzędnej alei Saskiego ogrodu, widzieliśmy jakiegoś ężczyznę lat średnich, siedzącego z wyciągniętemi zdłuż ławki nogami. Ta zbyt nieprzyzwoita i rażąca przechodniów pozycja, nadałaby się prędzej do jakiego zamiejskiego piwnego ogródka. Nie zawadziłoby może, aby dozorcy pilnujący w ogrodzie Saskim porządku, widząc jaką nieprzyzwoitość ze strony osób wiedzających to miejsce, delikatnie ich przestrzegali. eżeli nieprzyzwoicie ubranych nie wpuszcza się do askiego ogrodu, nieprzyzwoicie w nim zachowujących ę wypadałoby zeń wypraszać.

= W dniu 23 sierpnia 1677 r. w Warszawie, wybuchła zaraza morowa.

= Wczoraj Warszawa używała letniej kąpieli i prysznica. Deszcz ulewny spadł aż 4 razy w ciągu 4 godzin. Wszystkie ulice nie wyjmując najgłówniejszych, najrzadziej zalewanych znajdowały się pod wodą. O ulicach uprzywiljowanych pod tym względem jak naprzykład Królewska, nie ma już nawet mowy, tam dawała się czuć potrzeba żeglugi, chćby nawet parowej. Żart żartem, ale który z przedsiębierców powinienby w okolicach ujeżdżalni przy ogrodzie Saskim, utrzymywać parę płytko się zanurzających czółen, by te w razie powodzi tak często w tamtych stronach się wydarzającej, ułatwiły komunikacje. Umysły niecierpliwe wołają bezustannie o skanalizowanie Warszawy. Aleź wczoraj właśnie skanalizowanie było zupełne: Wszystkie ulice zamieniły się na kanały.

= Przypominamy, że dziś o godzinie w pół do 8 wieczorem, w głównej sali uniwersytetu, odbędzie się pogadanka aeronauty kapitana Bunelle o balonach i ich zastosowaniach w czasie ostatniej wojny. Na zakończenie p. Bunelle opowiadać będzie ciekawsze przygody, jakich doznał podczas swych 19 dotąd odbytych podróży napowietrznych. Cena biletu kopiejek 50.

= W nadchodzącą niedzielę p. Bunelle, zamierza odbyć jeszcze jedno wzniesienie się balonem. W podróży tej weźmie udział trzech warszawian. *Wzleccnie nastąpi punktualnie o godzinie 5* po południu z dziedzińca Uniwersytetu. Balon gotów będzie na godzinę 4, poczem natychmiast przystąpionem będzie do przymocowania łódki i ukończenia ostatecznych przygotowań. Publiczność zatem ciekawa tych szczegółów powinnaby przybyć na miejsce najpóźniej o godzinie 4 po południu.

Przy poprzedniej wycieczce zabrane do balonu gołębie, nie spełniły swego posłannictwa i dotychczas nie wróciły do swego gniazda. Ponieważ przy obecnej podróży, chcianoby posiadać mniej zawodnych posłańców, może który z amatorów chowu rassowych gołębi, zechce kilku swych wychowańców użyczyć aeronautom, którzy ich wyślą z wiadomościami z rozmaitych miejsc napowietrznej drogi. Życzący wyświadczyć tę przysługę aeronautom, raczy się zgłosić do redakcji pisma naszego, lub listownie nas jak najrychlej zawiadomić.

(Art. nad.) Znanem jest i Tobie panie Redaktorze i nam wszystkim położenie nieszczególne większości panien, pracujących w magazynach bielizny, mód itp. zakładach, posiłkujących się kobiecą pracą. Zmuszone do przesiadywania całemi dniami nad robotą, narażają one swe zdrowie na uszczerbek, a przytem pobierając szczupłe wynagrodzenie odmawiać sobie muszą wielu potrzeb dla wzmocnienia ciała potrzebnych. Położenie to częstokroć same panie właścicielki magazynów dla osobistych korzyści, starają się uczynić bardziej dotkliwem, narażając tym sposobem dobrobyt owych panien na stratę, a częstokroć stawiają je na drodze wiodącej do demoralizacji.

W podobnie dotkliwem położeniu znajduje się większość panien w jednym z tutejszych magazynów pracujacych. Pomimo szczupłego wynagrodzenia, (bo zdolna panna szyjąca na maszynie pobiera miesięcznie 4 rs. 50 kop.); wymagania są tam większe niż gdzieindziej.

W każdym innym magazynie panny przychodzą do roboty o 9 ej rano, a wychodzą o 7-ej godzinie wieczorem i mają dwie godziny na obiad. Tam zaś broń Boże, ażeby ktora panna była dwie godziny na obiedzie, lub żeby przyszła o 9-ej rano do roboty i wyszła o 7-ej wieczorem. Każda panna przyszedłszy wcześnie do roboty, ma sobie wyznaczone na obiad zaledwie tyle czasu ile potrzeba na pożywienie się czemkolwiek i dotąd musi robić latem, póki dnia starczy.

Więc też owe panny wolą już nie wychodzić wcale na obiad i tym sposobem szkodzą bardzo swojemu zdrowiu. Za najszkodliwsze jednak uważamy, że właścicielka magazynu tak późno zwalnia swoje uczennice. Podczas bowiem długich dni letnich wychodzą one dopiero o 10 ej wieczorem, to kiedyż wypoczynek? a czy utrzymanie zdrowia bez wypoczynku jest możliwem?

Jeszcze słówko, szanowny Redaktorze.

Właścicielka tego magazynu przyjmując pannę do nauki, trzyma ją bez żadnego wynagrodzenia do lat 2-ch, a po upływie tego czasu wyznacza jej pensję w ilości rs. 1 *(jeden!!!)*, uważając osiągnięte korzyści z 2-letniej mozolnej pracy jako zapłatę za naukę, i sądzi, że wyświadcza łaskę swym uczennicom dając im pracować u siebie za darmo tak długi czas, a następnie za tak liche wynagrodzenie.

Przyznaj panie Redaktorze, że podobne postępowanie można nazwać niesumiennem, tembardziej, że nie wszystkie z pobierających naukę panien mają oparcie u krewnych lub rodziców, i życzyćby należało, ażeby pani właścicielka owego magazynu raczyła wejść w położenie swych pracownic, z których niejedna z jej przyczyn nie jest w możności zaspokojenia warunków życia codziennego.—*Stały Prenumerator D..*

= Dnia 22 sierpnia r. b. o godzinie 5 po południu, w mieszkaniu starszego p. Jacobiego, w domu Nr 557 przy ulicy Długiej, odbędzie się sesja Zgromadzenia Blacharzy.

= Wczoraj o godzinie 11 wieczorem, w domu pod Nr 863 (39) przy ulicy Ogrodowej, w mieszkaniu zapaliła się słoma. Część 4-ta straży ogniowej była alarmowaną, lecz ogień zdołano ugasić przed jej przybyciem.

— (*Art. nad*). Szanowny Redaktorze! Spodziewam się, że nie odmówisz miejsca na kilka słów wołającego o litość nad sierotą. Odzywam się najprzód do wszystkich panienek, którym nie skąpią w niczem ich szlachetne matki, o jakikolwiekbądź datek na rzecz biednej dziewczynki 14-letniej Marji K.... czyniącej w naukach niepospolite postępy, której biedna matka wdowa bez najmniejszego będąca utrzymania, nie jest w możności zakupienia książek na klassę 4-tą gimnazjum żeńskiego, oraz mundurka obowiązującego. Do was też szanowne matki przemawiam za tą sierotą, nie odmawiajcie swym córkom choć najmniejszego datku, albo też tych książek, które im niepotrzebnemi się okażą, a będzie to dla nich szczepem miłosierdzia na przyszłość! W przeciwnym bowiem razie cóż czeka biedną sierotę? Na początek składam jej od siebie rs. 1, będąc przekonany, że „Kurjer,“ który trafia do serc litościwych osób, nie będzie głosem wołającego na puszczy. *Bolesław W.*

— *Panu J. W.* Artykuł o pieczywie może być drukowany tylko za opłatą.

— We wczorajszym Numerze „Kurjera“ w korrespondencji zamiast *Slupce*— czytać należy: **Stołpce.**

— W d. onegd. znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w Teatrze Letnim 614; w Teatrze Rappo —; w Dolinie Szwajcarskiej na konc. 210; w Eldorado 471; w Alhambra 634; w Alkazarze 540; w Tivoli 400; w Kassino —; pod Sękiem —.

— W tymże dniu, pochowano na cmentarzu prawosławnym ciał zmarłych męż. 1, kob. 2, dzieci —, na cmentarzu katolickim: męż. 6, kob. 2, dzieci 14, na cmentarzu ewang.-augsb. i reformow.: męż. —, kob. 1, dzieci —; na cment. starozak. męż. —, kob. – , dzieci —. (Gaz. Polic.)

— W tymże dniu przyjechało do Warszawy osób 622; wyjechało 473. (G. P.)

= „Russkie Wied.“ opowiadają o znacznej kradzieży, która z nadzwyczajną śmiałością dokonaną została na drodze żelaznej niżegorodzkiej w nocy z 25 na 26 lipca. W osobnym wagonie pierwszej klassy pociągu pocztowego jechał z Niżnego-Nowgorodu do Moskwy pułkownik D. S. Frołow z żoną i małem dzieckiem; w wagonie oprócz rodziny półkownika i ich nianki nikogo nie było. O godzinie pierwszej w nocy, kiedy w wagonie wszyscy spali, pociąg przyszedł na stację Wiazniki, i zatrzymał się na kilka minut. Spiących w wagonie obudziło silne zatrzaśnięcie drzwiami od wagonu, p. F. rzucił się nawet do okna aby zobaczyć co się stało, lecz ciemność nie dozwoliła mu nic dostrzedz, a pociąg ruszył w tej chwili dalej. Zaczęto więc oglądać rzeczy i postrzeżono, że brak sakwojaża, który stał przy drzwiach i w którym znajdowały się różne kosztowności i wiele papierów procentowych, wartość ogólna których wynosiła 223,000 rubli. Na stacji Mstera pułkownik Frołow, zawiadomił nadkonduktora i żandarma o kradzieży, telegrafowano do Moskwy i N. Nowogrodu, lecz dotąd poszukiwania, nie przyniosły żadnego skutku.

= Korespondent „Gołosa“ pisze z Warszawy co następuje:

Rozpowiadają tutaj o testamencie, zrobionym przez jakiegoś przejezdnego russkiego, którym to testamentem przeznacza się 50 tysięcy rubli na korzyść uczącej się młodzieży, a mianowicie: czterdzieści tysięcy dla uniwersytetu petersburgskiego, i dziesięć tysięcy dla warszawskiego. Opowiadają przy tem, że w początku lata przybył z Petersburga do Warszawy, dymisjonowany pułkownik, dla poratowania zdrowia, zajął małe mieszkanie na czwartem piętrze, i ciągle się uskarżał na brak funduszów, i brak środków do życia. Niedawno umarł, i gdy otworzono papiery, testament wyżej wspomniony zadziwił wszystkich. Ci, którzy go znali i uważali za skąpca i sknerę, oddali mu cześć po śmierci.

┼ W dniu jutrzejszym, to jest w piątek d. 11 (23) b. m. o godzinie 9-ej rano, w kościele Powązkowskim odprawioną zostanie Msza S-ta za dusze zmarłych z familji **Gawareckich**, a to z legatu przez niegdy Magdalenę Gawarecką uczynionego, o czem Nadzór Cmentarza interesowanych niniejszem zawiadamia.

┼ Ksawery **Kosiutski**, emeryt, kawaler, Radca Kolegjalny, były Kontroler Sekcji Inwalidnej przy sztabie wojsk miejscowych warszawskiego wojennego okręgu, przeżywszy lat 50, w dniu 21 b. m. życie zakończył. Pozostała familja, zaprasza Przyjaciół, Kolegów i Znajomych zmarłego, na Nabożeństwo żałobne w kościele Narodzenia **N. Marji Panny na Lesznie,**

w dniu 23 b. m. o godzinie 11 stej rano, odbywać się mające. Obrzęd pogrzebowy w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 5½ po południu nastąpi.
—8256—

✝ Ś. p. Anielcia **Kałczyńska**, licząca lat 4, dnia 21 sierpnia życie zakończyła. Pogrążona w ciężkim smutku matka, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok odbyć się mającą dnia 23 to jest w Piątek, o godzinie 5 po południu, z domu pod Nr 2874 przy ulicy Ordynackiej, na cmentarz powązkowski.
—8262—

✝ W dniu 21 sierpnia r. b., przeniosła się do wieczności Julianna z Ginterów **Linke**, pozostawiwszy męża brata i siostrę, którzy zapraszają na wyprowadzenie zwłok dnia 23 sierpnia o godzinie 6 po południu, z kaplicy ewangelicko-augsburgskiej przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania.
—8242—

✝ Ś. p. Wilhelmina z Eilerów **Mühlendorff**, wdowa po buchhalterze, w dniu 21 sierpnia 1872 r., przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 78. W smutku pogrążona córka zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok w dniu 23 b. m. to jest w Piątek, o godzinie 5 po południu, z kaplicy szpitala ewangelickiego przy ulicy Mylnej, na cmentarz ewangelicko-reformowany.
—8244—

Droga żelazna Warszawsko-Terespolska.

Wykaz dochodu za miesiąc lipiec 1872 roku.

1) z ruchu osób	rs. 36,409	kop: 85½.
2) z przewozu towarów . .	rs. 60,571	kop: 50½.
3) dochody różne	rs. 618	kop: 17.
Razem	rs. 97,599	kop: 53.
W miesiącu lipcu 1871 roku, dochód wynosił . . .	rs. 95,304	kop: 42½.
Zatem w r. 1872, więcej o	rs. 2,295	kop: 10½.

czyli 2⅓%.

Od 1 stycznia 1872 r. do końca lipca 1872 r., było dochodu	rs. 611,525	kop: 58½.
W tymże czasie 1871 r. .	rs. 611,087	kop: 37.
Zatem w r. 1872 więcej o	rs. 438	kop: 21½.

(1—3) —8255—

SPOSTRZEŻENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	749.0	+ 15.2	93	wschodni pochmurno
dziś o g. 7 rano	749.5	+ 13.8	94	„
„ o g. 1 z poł	750.0	+ 18.1	40	„

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj: Najmniejsze ciepło st. + 13.5; Największe ciepło st. + 19.4

Kronika zagraniczna.

✕ Z Jeny donoszą nam, że w tych czasach powołano na professora ekonomji politycznej (w charakterze privat docenta) na tamtejszym uniwersytecie pana Karola Strasburgera, rodem z Warszawy, wychowańca Szkoły Głównej. P. Strasburger chlubnie ukończył tutejszą szkołę w 1869 roku ze stopniem magistra prawa i administracji, a w półtora roku później uzyskał stopień doktora filozofji w uniwersytecie jeneńskim; ostatnio dla uzupełnienia rozpoczętych studjów bawił w Londynie. W Jenie professorem botaniki od lat dwóch jest p. Edward Strasburger, brat powyżej wymienionego.

✕ Książę Bismark pisze obecnie swój życiorys i zamierza wydać go własnym nakładem i na wyłączną swoją korzyść.

✕ „Gazette des Etrangers“ donosi o wynalezieniu apparatu fotograficznego, który ma kształt zwykłej kurcicy. Ktoś spotyka damę, która mu się podoba, dobywa więc pistolet, mierzy jej w twarz, pociąga za cyngel i zanim dama zdołała wyjść z zadziwienia, napastnik ma ją już w kieszeni — fotografowaną. Całą odpowiedzialność za prawdę powyższej wiadomości pozostawiamy „Gazette des Etrangeres.“

✕ W dniu 2-gim b. m., gdy wielkie grady spadły w Sandomierskiem, spadł podobnież bardzo silny grad w Galicji w powiecie wielickim, kolbuszowskim i krakowskim. W pow. kolbuszowskim padały formalne bryły lodu, ważące ¾ funta. Szkody wyrządzone w polu są ogromne.

✕ Bülow, znany wirtuoz i kompozytor, zaniechał już projektowanej podróży do Ameryki, a kontrakt swój jednoroczny z teatrem w Mannheimie zrobił zawisłym od warunku, aby wszystkie opery francuzkie były wykluczone z repertoaru. Tak donosi „Allg. Ztg.“ Czy jednak dyrekcja teatru przystała na taki warunek? O tem niewiadomo.

✕ W Toruniu odbył się poraz pierwszy ślub żyda z chrześcijanką, oczywiście przed władzą rządową. Chrześcijanka musiała wystąpić z gminy protestanckiej. W obchodzie weselnym nie brał udziału ani duchowny protestancki ani żydowski.

✕ Jan Fryderyk Borsche, znany dobrze po wszystkich akademiach przyrodniczych Europy jako znakomity modelator anatomiczny i preparator, zmarł w dniu 1 ym b. m. w Berlinie, przyciśnięty nędzą, mając lat 83 wieku.

✕ Oto stan służby białego koguta, znajdującego się przy 23 oddziale fracuzkiej artyllerji. Kogut ten odbył całą kampanję reńską. W Augsburgu był jeńcem wojennym. W Metz uczestniczył w głodzie ogólnym; widział, jak żołnierze zakopywali padłe konie, a oszczędzali jego. Pod Gravelotte nie opuszczał ramienia swego pana, żołnierza 4 baterji artyllerji, i do takiego stopnia oswoił się z wystrzałami, że na nie nie zwracał najmniejszej uwagi. Rano, równo z brzaskiem, pianiem swojem budził żołnierzy, nie zważając na kartacze. Właściciel jego w jednej z bitw, ugodzony kartaczem poległ, kogut przeszedł do jego towarzysza i stale nie opuszczał czwartej baterji. Teraz z łaski markietanki ma towarzyszkę życia, i pędzi szczęśliwy żywot, używając słusznie spoczynku, po tylu doznanych przygodach.

✕ Towarzystwo opery włoskiej z Florencji, które w Teatrze Carl, we środę dnia 7 rozpoczęło szereg przedstawień, przyrzeka dwie opery nowe, z ostatniego sezonu we Włoszech: *Le educande di Sorrente i Don Checco.* Panie, Deballin, Taglia, Magi i panowie: Fioravanti, Broazini i Broggi, wymienieni jako pierwsi artyści. Dyrekcja Teautru Carl zwiększyła orkiestrę i chór; kompozytor Usiglio sam kieruje próbami i pierwszem przedstawieniem dyrygować będzie.

✕ Pan Matras mianowanym został reżyserem krotochwili w Teatrze Carl. Nie podwyższono mu płacy, ale ofiarowano niemiecką gramatykę w bogatej oprawie. Oj, przydałby się na wielu teatrach podobny podarunek!

✕ Profesor Piloty w Monachjum pracje obecnie nad olbrzymim obrazem, mającym zacmić wszelkie dotychczasowe jego utwory. Mistrz pomimo dotkliwych cierpień, odrywających go często od pracy, zamierza pośpieszyć z swem dziełem na wystawę powszechną wiedeńską. Obraz przedstawiać ma „Pochód tryumfalny Germanikusa za Tyberjusza“. Germanikus z synami, pamiędzy którymi jest i Kaligula, wśród okrzyków Rzymian i senatorów rzucających wieńce prowadzony jest do tronu Tyberjusza—otoczonego swymi faworytami i kobietami, i obojętnego na tryumf którego nie jest przedmiotem. Jeńcy germańscy prowadzeni przed wozem tryumfalnym, w części w więzach, w części w jarzmie, zachowują i w tym nawet stanie godność właściwą ich plemieniu. Szczególnie nakazującą jest postawa i wyraz twarzy kroczącej dumnie wśród brańców Thusneldy, prowadzącej za rękę swego trzechletniego synka; grupa ta stanowi środek obrazu.

✕ Henryk Thiery, jeden z najulubieńszych pisarzy wodewilów, umarł mając zaledwie lat 44. Pisywał dla teatrów Variétés i Folies dramatiques, a wyjątkowo dla Palais Royal. Oprócz tego był wydawcą dziennika mód „Journal des demoiselles“ który według własnych słów jego więcej mu przynosił dochodu niż wszystkie jego wodewile.

✕ Przedsiębierstwo wiedeńskie podróży, zwanych *Gesellschaft Reise,* odbyło ich wiele i odległych, ale ta do której w tym roku zaprasza obecnie, jest olbrzymią, i zasługuje istotnie na nadaną jej nazwę: Podróży około świata. Program jej obejmuje: Paryż, Londyn, Liwerpool, do Nowego-Yorku, Filadelfji, Baltimore, Waszyngtonu, powtórnie z powrotem Nowy-York, przez Hudson do Albany, Saratoga, jeziora Champlain, Montreal, rzeką Ś-go Wawrzeńca w górę do jeziora Ontario, przez Torrento, do wspaniałego wodospadu Niagary, do Buffalo, Eryk, Toledo, Chicago, Omaho, koleją Pacyfik, drogą Salt lake city, Sakramento, San Francisco, Jokohama, Schangai, Peking, Kanton, Singapore, Kalkutta, Bombay, Aden, Suez, Kair, Aleksandrja, Korf, Triest i Wiedeń. Jeżeli się zbierze odpowiednia liczba pragnących mieć udział w tej podróży, rozpoczętą zostanie w sierpniu r. b., trwać będzie 6½ do 7 miesięcy.

Przegląd polityczny.

Dzienniki niemieckie wychodzące w **Wiedniu** nie posiadają się z radości. Dwie znakomitości ze stronnictwa czeskiego pozostają pod zarzutem, który straszną szczerbę tworzy w reputacji tych osobistości dotychczas nieskalanej. Oskarżony jest najprzód literat i romansopisarz Sabina, szanowany przez Czechów jako jedna z najczystszych potęg literackich i politycznych, — o długoletnie szpiegostwo. Druga sprawa nie mniej jest ważną i pociągnęła za sobą wspomnione już przez nas aresztowanie p. Skreszkowskiego, którego oskarżają o okradzenie skarbu i o przywłaszczenie sobie tym sposobem trzydziestu tysięcy florenów, reprezentujących wartość stempla.

Aresztowanie p. Skreszkowskiego wywarło w Pradze niezmierne wrażenie: dzienniki czeskie i wiedeńskie przepełnione są korrespondencjami i telegramami tyczącemi tego wypadku. Oskarżony domagał się wypuszczenia na wolność za kaucją; żądanie jego odrzucone zostało przez trybunał. Wypadek ten naturalnie wyrósł do olbrzymich rozmiarów w opisach natchnionych namiętnościami politycznemi. Centraliści dumni są i szczęśliwi, że mogą wypadek ten rzucić w oczy przeciwnikom. Same władze zdają się zostawać pod tym namiętnym wpływem; inaczej niepodobna zrozumieć tej odmowy wypuszczenia na wolność za kaucją, gdy idzie o przestępstwo które zazwyczaj nie pociąga za sobą więzienia prewencyjnego. Z drugiej strony dziennik urzędowy prazki, usuwając na bok ostrożność niezbędną w takich razach dla organów oficjalnych, wydrukował długi opis tej sprawy w sam dzień aresztowania, czy też zaraz na zajutrz. Na szczęście rozkaz wyższy wstrzymał na czas wyjście numeru zawierającego opis; zniszczono go nawet i zamiast opowiadania, dano prostą wzmiankę o aresztowaniu.

Redaktor *en chef* dziennika „Politik“ wypiera się podobno kategorycznie, zarzucanego mu nadużycia. Sprawiedliwość dojdzie zapewne prawdy—należy więc wstrzymać się z wyrokiem, oczekując również na potwierdzenie wieści o p. Sabina. Ale przypuściwszy nawet, że ten ostatni zdradził swe stronnictwo, a p. Skreszkowski skazany zostanie za kradzież, trudno zrozumieć dla czego dzienniki centralistyczne tak głośno tryumfują. W istocie, — czegóż to wszystko będzie dowodzić?—Że bezinteresowność osobista i uczciwość, nie obrały sobie zamieszkania zarówno między politykami czeskiemi jak i u ich przeciwników.

Czyż członkowie centraliści w Radzie państwa, którzy korzystając ze swego stanowiską wyrabiali spekulantom bez czci i wiary koncesje na szalone przedsięwzięcia, i zarabiali sami miljony kosztem biednych akcjonarjuszów, szanowniejsi są od właściciela dziennika, który w przeciągu lat dziesięciu dopuścił się malwersacji ze stemplem na sumę trzydziestu tysięcy florenów? Jeżeli pierwsi tak się urządzili, że uniknęli kodeksu karnego, a drugi ulegnie rygorowi praw, nie polepszy to chyba ich sprawy w obliczu moralności publicznej. Z obu stron, nieuczciwość kilku przewódców, nie może splamić samego stronnictwa; ogół centralistów niemieckich nie jest odpowiedzialnym za zepsucie kilku koryfeuszów, a honor Czechów nie może być również skompromitowanym oszustwem zarzucanem p. Skreszkowskiemu, ani szpiegostwem p. Sabina. Inna rzecz jeśli mówić będziemy o rozwiązaniu wewnętrznych zawikłań w Austrji; w takim razie można ubolewać, że ster różnych stronnictw znajduje się w podobnych rękach i życzyć szybkiego i radykalnego odnowienia personelu politycznego Przedlitawji.

Prasa **włoska** przerywając milczenie zachowywane jak się zdaje za wspólną zgodą, zajmuje się listem Garibaldego, w którym nakreślony jest nowy program dla demokracji włoskiej. Dzienniki zaznaczają jednak tylko ten fakt, nazywając list utworem marzyciela stojącego zdala od życia praktycznego, o którego wymaganiach Garibaldi stracił już wszelkie pojęcie.

Rewolucja ministerjalna w **Konstantynopolu**, nie dała jeszcze żadnych rezultatów charakterystycznych, chyba że za taki będziemy uważać niezgodę między reprezentantami wielkich państw w Konstantynopolu, przy roztrząsaniu reformy sądowej mającej zastąpić porządek kapitulacji w Egipcie. Sprawa ta, jak kwestja *ballotbilu*, miała być już poddaną pod pewną próbę praktyczną. Zdaje się jednak że przeważyły inne zdania, i że ważna owa reforma odłożoną zostanie do lepszych czasów. Podróż pana Vogué do Francji nie jest jak się zdaje skazówką dymissji tego ambasadora. Pan Vogué chce tym powrotem pogodzić obowiązki radcy głównego z obowiązkami dyplomaty, jakto już uczynili z powodu mandatu na deputowanych pan Broglie w Londynie, a pan Picard w Bruksselli. Odległość jednak dwóch stanowisk p. Vogué czyni trochę dziwniejszem to pragnienie wszechobecności dręczące specyficznie dyplomatów mianowanych przez pana Thiersa.

Z **Nowego Yorku** donoszą w sprawie Alabamy, że po odrzuceniu pretensji pośrednich większa część rozstrzyganych punktów wypadła na korzyść Ameryki, i że nawet rezolucje sądu polubownego w cyfrach już są wyrażone. Ogólna suma wynagrodzenia jest, jak się tego można było spodziewać, dość wysoka. Oględniejszemi mają być wyroki komisji anglo-amerykańskiej, której powierzono uregulowanie obustronnych pretensji z czasów wojny domowej. Dotychczas przyznano niecałe 3% pretensji o wynagrodzenie szkód zobopólnie poniesionych.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Paryż 19 go.—Dzienniki półurzędowe przeczą, iżby Thiers wysłał do p. Gontaut-Biron notę, względem obwarowań dokonywanych w Belforcie przez prusaków.

Słychać, że na czas zjazdu w Berlinie, przybędzie do tego miasta hr. de St. Vallier, pełnomocnik francuzki do spraw zajęcia militarnego, rezydujący obecnie w Nancy. Podróż tę upozorowano interesami prywatnemi i w tym celu St. Vallier ma otrzymać urlop, za którym wyjedzie dopiero do Berlina.

Paryż 19-go.—W Trouville dziś ostatni dzień prób strzałowych. Probowaną będzie nowa kartaczownica na odległość 3,000 metrów. We czwartek Thiers wyjeżdża do Hawru. Pani Ratazzi przybyła do Trouville i będzie miała posłuchanie u Thiersa (?). Pouyer-Quertier przyjedzie jutro do Trouville, aby wyprosić łaskawe względy prezydenta dla francuza skompromitowanego demonstracją na pokładzie statku „Syrena" (niejaki Valmon). Komissarz policji, obecny powyższemu wypadkowi, tranzlokowany został do Elbeuf.

Dziś rozpoczyna się w całej Francji sessja rad departamentowych.

Rząd postanowił zakazać obchodu 4 września, nawet w tych departamentach, które nie zostają pod prawem wojennem.

Dzienniki radykalne jak „Rappel" „Corsaire" oświadczają się przeciwko Gambecie a za energiczną agitacją w celu rozwiązania dzisiejszej reprezentacji,

Paryż 18 go.—Panuje tu przekonanie, że Gambetta stanowczo porzucił już myśl prowadzenia propagandy zmierzającej do rozwiązania Zgr. Nar. Widzą w tem z jednej strony chęć przypodobania się Thiersowi, z drugiej ujęcia sobie burżoazji, mianowicie tej szlachetniejszej jej cząstki, która się kryje po za „Debatami." Gambetta uważając się za naturalnego spadkobiercę Thiersa, chce pokazać, że jest człowiekiem sposobnym do rządów, mężem stanu a nie człowiekiem partji. „Republique française" w nowym artykule, stwierdza zaprzestanie agitacji przeciwko Zgromadzeniu, lecz zastrzega wyraźnie, że republikanie na nowo agitację rozpoczną, skoro ją uznają za potrzebną dla rzeczypospolitej. Pressenssé człowiek bardzo umiarkowany a wpływowy, ogłosił wczoraj w „Debatach" list, w którym oświadcza się za rzecząpospolitą.

Londyn 20 go.—Rozruchy w Belfast trwały przez cały dzień wczorajszy. Wszystkie sklepy były pozamykane. Major miasta w proklamacji oznajmił mieszkańcom, że wojska mają rozkaz strzelania do zbiegowisk ulicznych. Wojska wystąpiły czynnie, pięć osób z ludu padło na placu. Od dziś, od godziny 3 rano, miasto trochę spokojniejsze. Dziś mają być zaprowadzeni specjalni konstable przysięgli. Prawdopobnie także ogłoszonym będzie stan oblężenia.

Belfast 20-go.—Dziś znowu wiele domów splądrowanych i zburzonych. Przybywają ciągłe posiłki wojskowe.

Bern 20-go.—Rząd francuzki wstawiał się za korporacjami duchownemi wydalonemi z kantonu genewskiego. Rada związkowa oświadczyła, że wydalenie nie ma skutków osobistych; każdemu z należących do korporacji, wolno indywidualnie przebywać w Szwajcarji.

Rzym 20 go. — Rząd zajął wczoraj w posiadanie część klasztoru jezuitów, aby urządzić w lokalach zajętych biura dla inżenierji wojskowej.

Generał Petitti, udaje się do Pruss na wielkie manewna armji.

„Opinione" przeczy iżby Ricasoli miał jakąkolwiek missję zagranicę.

Berlin 20-go. — Kommissja specjalna uchwaliła w pierwszem odczytaniu prawo dyscyplinarne dla armji niemieckiej.

Peszt 20 go.—Śledztwo w sprawie walki wyborczej w Rimaszecs przekonało, że wina spada głównie na opozycją. Podług sprawozdania 14 wyborców trupem legło, 17 było ciężko ranionych. Opozycja wydawała okrzyki: „Niech żyje rzeczpospolita."

Berlin 19-go wieczorem. — Wątpliwem jest jeszcze czy Bismarck zjedzie do Berlina podczas bytności Monarchów.

Semlin 19-go. – Towarzystwo żeglugi na Dunaju otrzymało rozkaz, aby od 20 do 24 sierpnia, nie przyjmowało żadnego passażera jadącego do Belgradu bez paszportu.

Madryt 18 go.—Król przybył wczoraj do Ferrol (w Galicji). Podczas walki byków w Pampelunie przyszło do starcia między karlistami i liberalnymi. Powodem stał się hymn Garibaldego. Jedni sykali, drudzy przyklaskiwali podczas wykonywania hymnu. Alkad chciał przywrócić porządek, ale nic nie dokazawszy, obitym jeszcze został. Na dwa dni przedtem napadnięto go na ulicy i zagrożono mu śmiercią, napastników trzech podobno znajduje się już w więzieniu.

Drezno 19 go.—„Dresdner Journal" donosi, że cesarz austrjacki przybędzie d. 5 września do Drezna, dla odwiedzenia dworu saskiego, a nazajutrz wyjedzie do Berlina.

Belgrad 20go.— Przybył tu fligiel-adjutant Najjaśniejszego Cesarza Wszech-Rosji, książe Dołgoruki. Przy wylądowaniu przyjmował go adjutant księcia.

Zagrzeb 20go.— Sejm obradował dziś nad sprawami wewnętrznego zarządu kraju dotyczącemi.

Sztutgard 20go.— Wczoraj przybył do Ulmu książe następca tronu niemieckiego. Dziś rozpocznie się przegląd wojsk tamże konsystujących.

Zagrzeb 20go.— Sejm odroczonym zostanie we czwartek.

Karłowice 20go.— Otwarcie kongresu serbskiego wstrzymane. Kongres podał prośbę do cesarza.

Konstantynopol 19 go.—Sadyk Pasza przybył ze smyrny i mianowany został ministrem skarbu. Wielki Wezyr pozwolił na otwarcie dalszych 205 kilometrów drogi rumelijskiej; w ten sposób oddano już razem 381 kilom. na użytek publiczny.

Konstantynopol 20go.— Wojska egipskie pod dowództwem szwajcara Wernera Manzingera, wkroczyły w granice Abissynji i zajęły kilka punktów strategicznych. Starcie z wojskami panującego w Tigre cesarza Kassy, bardzo prawdopodobne.

New York 19 go.—Oskarżony o przekupstwo w sprawie drogi żelaznej Erie, sędzia Bernard uznany został winnym i pozbawiony urzędu. Postanowienia sądu genewskiego, o ile słychać, pomyślne są dla Ameryki. Niektóre żądania zatwierdzono już i oznaczono w stałych cyfrach. Ogólna suma wynagrodzenia będzie dość wysoką.

PIĘĆ MILJARDÓW.

Pięć miljardów franków, w sztukach pięciofrankowych, ułożone razem i zapakowane, utworzyłyby olbrzymi rulon, który ułożony na ziemi mógłby dotykać jednym końcem fortyfikacji Strasburga a drugim placu admiralicji w St Petersburgu.

Rulon ten starczyłby na obwiedzenie całych brzegów morskich Francji, jak gdyby jedną frendzlą srebrną z pięciofrankówek z wyjątkiem jakich sześćdziesięciu wiorst, na które jużby tego garnituru nie stało.

Ułożony pionowo równałby się on 48,676 razy więcej wysokości wieży kościoła S go Jakóba w Paryżu, 51,020 wysokości Panteonu, zaś 58,149 kolumny Vendome.

Gdyby cała armja niemiecka walcząca we Francji (800,000 ludzi) chciała zabrać ze sobą te pieniądze, a to podług rang w biletach bankowych, złocie, srebrze i miedziakach, doszlibyśmy do następującego rezultatu.

Każdy z książąt mógłby zabrać ze sobą podług wagi jaką jeden człowiek unieść jest zdolny w listach bankowych 80,000,000 franków.

Każdy członek głównego sztubu biorąc to co się w kaszkiet może zmieścić w złocie 114 funtów, czyli 176,700 fr.

Każdy oficer, czy podoficer, zawsze podług powyższego wyrachowania w srebrze 6,000 fr.

Każdy prosty żołnież w miedzi 265 franków 30 centymów.

Razem więc wyniosłoby to:

10 razy 80,000,000 franków, 5,000 razy 176,700 fr. 95,000 razy 6,000 fr. i wreszcie 700,000 razy 265 fr. 50 centymów.

Zrachowawszy to wszystko razem, wypadłoby, że dla dokładnego zlikwidowania kosztów wojennych, armja pruska musiałyby po drugi raz odbyć podróż do Francji, na raz bowiem zdołałaby tylko zabrać *dwa miljardy pięć kroć sto tysięcy franków.*

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 22 Sierpnia 1872 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. RS.			
Półimperjały Ros. rs. — kop. —				
Dukaty Hol. rs. — kop. —				
Pruskie tal. w bilet. rs. — k. —				
Austryjackie floreny w bilet. k. —				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup). . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	95	20	94	90
Listy Zast. 2 okresu, II s. za rs. 100 . .	93	90	93	60
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 . . .	93	90	93	60
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	90	50	90	20
Listy Likwidacyjne rs. 100	79	85	79	55
Obligi Tow- Kredyt. Ziemskiego . .	—	—	100	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	—	—	—	—
Nowa Ros. poż prem. z r. 1864 . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . .)	156	—	154	50
„ „ „ „ ostempl. . .)				
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	100	—	99	—
Akcje Dr. żel Warsz-Bydgoskiej . .	—	—	77	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	120	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	—	—	—	—
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	290	50	289	50
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia .	—	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	—	—	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	528	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast kop. 66⅔
Od Likwidacyjnych kop. 90
Od Listów Zastawnych nowych kop. 83⅓
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 195 15/16
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 110 k. 2½ sr. 109 k. 80
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 41 rs. 7 k. 39
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. 30 rs. — k. —
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w rs. 100 k. 38 rs. 100 k. 5.

— **Ceny Targowe Warszawskie** — Z dnia 21 Sierpnia płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. 6 kop. 90 do rsr. 8 kop. 55; żyta wagi 232 do 240 od rsr. 5 kop. 25 do rsr. 5 k. 40; jęczmienia 2 i 4-go rzędowego rs. 3 kop. 45 do rs. 3 kop. 60; owsa rs. 2 kop. 40 do rsr. 2 kop. 55; Groch polny rsr. – kop. — do rs. —, kop. —; kartofle rsr. 1 kop. 20 do rsr. 1 kop. 65; siana od kop. 25 do 30; słoma od k. 15 do kop. 17½ za pud.

— **Okowitę** płacono — dnia 21 Sierpnia hurtową składniczą za garniec od kop. 149–150. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 152–153.

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą stóp. 8, c. —

Redaktor Julian Statkowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.
W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою. (Dodatek).